

ŻUBRZE DEWIZY

Starannie przeprowadzone restytucja żubra na terenach Polski daje nadspodziewane rezultaty (...)

Aktualnie ocenia się, iż mamy w Polsce blisko 600 żubrów, z których około 450 żyje w warunkach wolnej hodowli, ponad 100 bytuje w ośrodkach hodowli zamkniętej, pozostałe zaś przebywają w ogrodach zoologicznych i ośrodkach hodowlanych PGR-ów. Te ostatnie służą do krzyżówek doświadczalnych z bydłem domowym — dając potomstwo o nazwie „żubronie”, charakteryzujące się smacznym mięsem i sporymi przyrostami wagi.

Okazuje się jednak — co dotyczy żubrów żyjących na swobodzie — że jest ich już — jak na możliwości polskich lasów — za dużo! I chociaż w ostatnim dziesięcioleciu stworzono dwa ośrodki hodowli wolnej w Puszczy Knyszyńskiej w woj. białostockim oraz w Lasach Wałęckich na Pojezierzu Pomorskim, jak również dwa specjalistyczne ośrodki pokazowe w Wolińskim Parku Narodowym i przy Muzeum Leśnictwa na terenie Nadleśnictwa Taczanów (Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu), miejsca dla żubrów brakuje!

Tak więc mimo iż żubry bardzo „chwalą sobie” polskie lasy i znakomicie się w nich rozmnażają, lasy niestety mają „ograniczoną pojemność”, co oznacza, że bez szkody dla równowagi naturalnej środowisko może wykarmić określoną liczbę żubrów i ich rodzin.

Zdaniem fachowców, na obecnych terenach, gdzie występują żubry, przy utrzymaniu się obecnego tempa rozmnażania się tych zwierząt już w 1983 roku będzie więcej o ponad 200 żubrów. Oznacza to przekroczenie pojemności ich siedlisk o 100 proc.

Również bardzo ograniczone są możliwości przemieszczenia tak znacznej liczby żubrów do nowych siedlisk, gdyż ich występowanie koliduje bardzo często z normalną gospodarką leśną i gospodarką łowiecką (...)

Pozostaje więc rozwiązanie o tyle drastyczne, jak i — wydaje się — jedynie racjonalne. Po prostu trzeba zaliczyć żubry do zwierzyny łownej, a nie ściśle chronionej jak dotychczas! (...)

„Dziennik Zachodni” (nr z 26—28 lutego 1982), z którego pochodzi przedruk, piórem R. Altyńskiego sugeruje na zakończenie, aby żubry do odstrzału przeznaczyć dla myśliwych dewizowych. Być może rzeczywiście będzie to atrakcja turystyczna na miarę afrykańskiego safari?

Opracowała Maria Szajewska-Urbaniec